

Nowy Sejm krajowy.

We wtorek tego tygodnia zebrał się na swe pierwsze posiedzenie nowowybrany krajowy Sejm galicyjski. A zebrał się i rozpoczął pracę wśród warunków zgoła niepomyślnych. Nad całym krajem



Nowy Sejm krajowy: Namiestnik dr. Michał Bobrzyński

unosi się po dziś dzień żałobne wspomnienie okrutnej zbrodni, której ofiarą padł zasłużony namiestnik Galicji śp. Andrzej hr. Potocki i tą ponurą mარą utrudnia porozumienie między dwoma, kraj ten



Nowy Sejm krajowy: Marszałek Stanisław hr. Badeni.

zamieszkującymi narodami. Także straszna klęska ekonomiczna, która w tym roku kraj nasz prawie cały nawiedziła, przyczynia się w znacznej mierze do utrudnienia sytuacji.

Niemniej oczy całego kraju patrzą z wyteżoną uwagą na rozpoczynającą się sesję sejmową, ponieważ program prac jest bardzo obszerny, a

wśród nich jest szereg spraw niezmiernej doniosłości.

Na pierwszy plan wysuwają się zwłaszcza dwie kwestie: reforma sejmowej ordynacji wyborczej i reforma ustawy gminnej, a w związku z tem reforma całego dotychczasowego ustroju administracyjnego w Galicji. Już te dwie sprawy są tak skomplikowane, tyle wymagają trudów, aby je szczęśliwie rozwiązać, iż ich załatwienie zajmie bardzo wiele czasu. A przecież czeka na załatwienie jeszcze sprawa ustawy łowieckiej, ustawy wodnej i rybackiej, dwa budżety — i cały szereg pomniejszych, a jednak ważnych spraw.

Otwarcie Sejmu nowego miało charakter bardzo poważny i prawdziwie uroczysty.

Po nabożeństwach według obu obrządków, zebrał się posłowie w sali obrad Sejmu, poczem namiestnik dr. Bobrzyński oznajmił, iż rozporządzeniem monarchy marszałkiem kraju i przewodniczącym sejmowi został mianowany ponownie Stanisław hr. Badeni, zastępcą zaś jego w przewodnictwie metropolita ks. Andrzej hr. Szeptycki.

Nastąpiły inauguracyjne mowy marszałka i namiestnika, mowy pełne głębokiej treści i wielkiego znaczenia. Podały one w ogólnych zarysach program pracy obu kierowników polityki krajowej. Posłowie słuchali z namiętną uwagą wzniosłych słów, okłaskując gorąco ważniejsze ustępy.

Największe jednak i prawdziwie głębokie wrażenie wywarła ta część przemówienia marszałka, którą poświęcił pamięci zamordowanego namiestnika. Wrażenie słów mowy było widoczne, wszyscy posłowie stojąc słuchali ich w ciszy niczem niezamąconej.

Na wniosek Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zamknięto też pierwsze posiedzenie zaraz po tej żałobnej manifestacji na znak bólu i oburzenia z powodu zbrodnicy, niesłychanego w dziejach kraju, mordu.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy portrety marszałka kraju hr. Badeniego, zastępcy marszałka ks. A. Szeptyckiego, namiestnika dr. Bobrzyńskiego i komisarza rządowego hr. Łosia.

Minister defraudant.

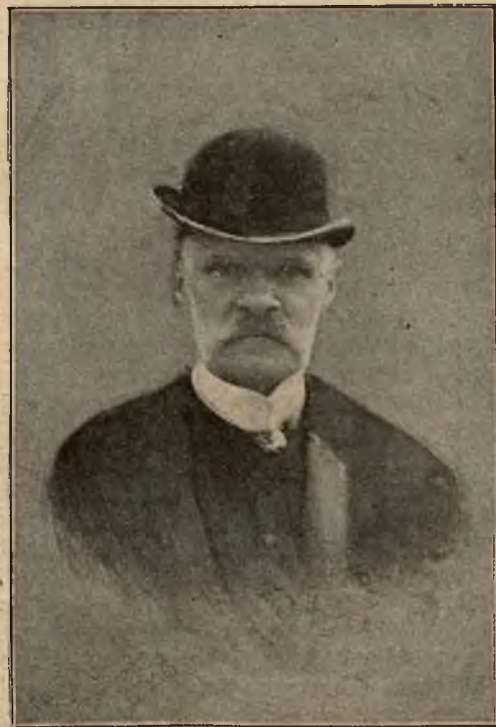
Nielada figla spłatał swoim rodakom duński minister sprawiedliwości Alberti, który zamiast stać na straży praw, był sam pierwszorzędnym oszustem i defraudantem.

Jako minister cieszył się Alberti szczególniejszą życzliwością króla Fryderyka, a gdy w lipcu br. ze względu na nadwątlone zdrowie wniósł prośbę o dymisy, król mianował go tajnym radcą z tytułem ekscelencyi. Jeszcze przed tygodniem brał on udział wraz z królem w dorocznej uroczystości Towarzystwa strzeleckiego i gdyby nie ostatni celny strzał króla, byłby Alberti został królem kurkowym. Tymczasem losy rządziły inaczej! Ponieważ w dniu 9 września miała się odbyć w kasie budowy szczegółowa rewizya, a Alberti nie mógł pokryć braków, we wtorek popołudniu zgłosił się najspokojniej w świecie w urzędzie policyjnym, gdzie zdumionemu komisarzowi oświadczył, że jest oszustem i defraudantem na sumę około 15 milionów duńskich koron. Nie chciano początkowo wierzyć, sądzono, że ma się do czynienia z waryatem. Niestety, okazało się wkrótce, że mówił prawdę.

Z wielką jasnością i swobodą opowiadał Alberti o swych „operacjach“ finansowych i zużycowaniu zdefraudowanych pieniędzy. Początek jego złodziejskiej kariery sięga czasów, gdy go wybrano kierownikiem banku ludowego. Wdał się wtedy w spekulacje, na których w krótkim czasie stracił miliony. Od tego czasu brnął coraz bardziej, łatając jak mógł nadszarpany kredyt, głównie krótkoterminowymi pożyczkami angielskimi. Gdy w r. 1906 Anglia zamknęła mu kredyt, z defraudanta stał się zwyczajnym oszustem, podrabiając kwity depozytowe i spekulując równocześnie akcjami kopalni złota. Do dziennika swe-

go *Danneberg* dołożył około 300 tysięcy koron, miał też wiele innych wydatków, prowadząc bardzo wystawne życie. Obecnie we więzieniu robi eks-minister rachunek sumienia i zestawia swoją działalność, aby ułatwić sędziemu śledczemu rozpatrzenie się w tej zawilej sprawie. A przyznać trzeba, że na tem się zna doskonale, jako były szef departamentu sprawiedliwości.

Obecnie wychodzą na jaw i inne nadużycia, jakie popełnił, oraz protekcyjna gospodarka, która za jego rządów rozwieliła się w Danii, a wszystko celem przysporzenia sobie materyalnych ko-



Nowy Sejm krajowy: Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś.

rzyści. Że jednak przeczuwał, jaki go koniec spotka i już zawczasu starał się o pozyskanie względów zarządcy więzień, dowodem tego, że bez prośbenia podwyższył mu płacę, a nadto kilkakrotnie zwiedzał cele więzienne i polecał dozorcóm, aby się uprzejmie i łagodnie obchodzili z więźniami. Teraz na własnej skórze przekona się, czy polecenie jego wykonano!



Nowy Sejm krajowy: Zastępca marszałka ks. Andrzej hr. Szeptycki.

Jest to może dość ryzykowne. W każdym razie ta nadzwyczajna dbałość o los przyszły i o bezpieczeństwo jest niezmiernie oryginalna i rzuca charakterystyczne światło na postać ministra defraudanta.